

Dnia 15 listopada 1938 r.



**CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM ZAKOPANEGO, TATR I PODHALA**

**Nr 12**

Kedaktor: Artur Seelieb,  
Zakopane, willa „Nietwoja“, przy ul. Zamoyskiego, n-r telefonu 11-72.

**Rok I (XI)**

## GRANICA POLSKO-SŁOWACKA

Podziwiać naturę człowieka — ile znie- sie! Ile cierpień przetrzyma! Cierpień nie- tylko cielesnych, ale i duchowych. Radości i bóle, powodzenia i zawody w pracy nad uświadomieniem narodowym zaliczam do ra- dości, względnie cierpień duchowych.

Mija jedenasty dzień od ogłoszenia po- rozumienia polsko-słowackiego w sprawie no- wych granic na kresach tatrzańskich, babi- o-górskich i pilskich. Jako karny obywatel państwa muszę się zgadzać zewnątrznie z postanowieniami rządu. Ale byłbym naj- gorszym synem Polski, gdybym wyraził zgo- dę wewnątrz!

W bólu niezmiernym chciałby człowiek krzyczeć w świat cały, że nic gorszego się nie mogło stać dla przyszłej i obecnej przy- jaźni polsko-słowackiej, niż pozostawienie blisko 100,000 Polaków w Słowacji. Jak znie- sie kraj tak nie duży, jak Słowaczyna, pragnienia i dążenia narodowe tego zwartego terenu polskiego, gdy się uświadomi całko- wicie?

To uświadomienie bowiem wyruszyło w drogę! A nie przypuszczam, by w przy- jaznych stosunkach z Polską żyjąca Słowacja mogła przeszkadzać wpływom kulturalnym polskim, które w sercach tamtejszych Polaków do własnej siedziby wkraczają i wytykają — przez umiłowanie polskości — nowe granice narodowe... Gdyby nasz teren był mieszany, polsko-słowacki, człowiek mógłby się w tak cierpkiej chwili, jak obecna, zastanawiać, czy się t a m moi rodacy uświadomią? Stupro- centowość naszego zamieszkania wróży nam rychlejsze, niż się bracia Słowacy spodziewają — uświadomienie narodowe. Prawa życia nie zatrzyma żaden układ polityczny.

Polacy na Spiszu, Orawie i Czadeckim nie zgina!

*Ks. dr Ferdynand Machay*  
prezes „Związku Górali  
Spisza i Orawy“

Półurzędowa „Gazeta Polska“ z dnia 3 b. m. (nr 302) podała w telegramie P. A. T. z Pragi wiadomość, że rokowania, prowadzo- ne między drem Chwałkowskim, ministrem spraw zagranicznych Republiki Czesko-Słow- ackiej a posłem Rzeczypospolitej Polskiej w Pradze, ministrem Papée „zakończono dn. 1 listopada r. b. przez nową wymianę not, która tym razem wyczerpała kwestię nowej linii granicznej między Rzeczypospolitą a Re- publiką Czesko-Słowacką. Mieszane komisje delimitacyjne, złożone z fachowców, ustano- wią tę linię graniczną w terenie. Prace ich zakończone będą 15 b. m. na Śląsku i 30 b. m. w Słowacji, bezpośrednio po czym dojdzie do obsadzenia nowoustalonych gra- nic.“

W uwagach, do tej wiadomości doda- nych, „Gazeta Polska“ pisze m. i. : „... O ile chodzi o nową granicę polsko-słowacką, to strona polska wzięła tu przede wszystkim pod uwagę szczupłość terytorialną i ludno- ściową młodego państwa słowackiego oraz bliskie, szczerze i serdeczne więzy przyjaźni i zaufania, łączące nas już zdawna z narodem słowackim. Konieczne, drobne zresztą, ko- rektywy graniczne poza rejonem Jaworzyny, dotyczą wyłącznie spraw włączenia do granic Polski terytoriów, przez które przebie- gają polskie drogi komunikacyjne. Wytyczo- na w ten sposób nowa granica polsko-sło- wacka nie wnosi nic, co by mogło od nas naród słowacki oddalać. Nie będzie nas ona na przyszłość dzielić, lecz będzie nas łączyć nadal tak, jak było dotychczas.“



Ks. dr Ferdynand Machay przed Uniwersytetem poznańskim w dn. 23 października r. b. po odczycie o Spiszu, Orawie i Czadeckim.

W dalszym ciągu komunikatu, ogłoszo- nego także w innych dziennikach, podające- go najpierw opis nowej granicy polsko-cze- skiej na Śląsku, czytamy :

„...Jeśli chodzi o Czadeckie rektyfikacja granicy obejmuje linię kolejową Jabłonków — Zwardoń, tak że linia ta, idąca z Jabłon- kowa przez Mosty, Świerczynowice do Zwardo- nia, znajdzie się całkowicie na terytorium polskim, co umożliwi bezpośrednie połącze- nie przez Jabłonków z Cieszyna do Zwardo- nia w głąb kraju. Sama Czaca pozostaje po

stronie słowackiej. W odległości 5,5 km. na południe od Zwardonia na szczycie Stara Kikula nowa linia graniczna zbiega się ze sta- rą granicą. Obszar, który tu uzyskujemy, obejmuje trzy gminy z ludnością polską. Po- za tym obszar ten posiada wielkie znacze- nie ze względu na połączenie południowej części województwa krakowskiego z połud- niową częścią Śląska Cieszyńskiego.

Dalsza rektyfikacja granicy polsko- słowackiej dotyczy obszaru Wysokich Tatr, t. zw. Jaworzyny. Nowa linia obejmować bę-



dzie dział wodny Jaworzyny Spiskiej wraz z Jaworzyną. Dotychczas granica biegła z zachodu na wschód głównym grzbiecie Tatr jedynie do szczytu Rysów. W tym miejscu schodziła z głównego grzbiecie, pozostawiając Jaworzynę po stronie słowackiej.

Obecnie nowa linia graniczna biegnie od Rysów poprzez Wysoką, Ganek, Polski Grzebień, Lodowy i Baranie Rogi, skąd wraca w kierunku północnym, łącząc się w rejonie Wielkiej Bryi z dotychczasową linią graniczną. W ten sposób obszar naszych terenów turystycznie wypoczynkowych w Wysokich Tatrach powiększa się niemal w dwójnasób. Zyskujemy dwie obszernie i malownicze doliny wysokogórskie: Dolinę Białej Wody i Dolinę Jaworową. Teren ten był celem ożywionego ruchu turystycznego ze strony polskiej.

Niezależnie od wartości turystycznych obszar ten reprezentuje dla polskiej ludności góralskiej duże znaczenie gospodarcze, gdyż szereg wsi polskich wypasało stada i trzody na pastwiskach i halach po stronie słowackiej. Obecnie został położony kres tej anomalii.

Dalej na wschód zanotować należy kilka drobnych zmian granicy, dotyczących rejonu gm. Niedzica, gdzie powraca do Polski szosa, biegnąca po drugiej stronie Dunajca. Szosa Szczawnica — Niedzica znajduje się obecnie całkowicie na terytorium polskim. Również kolej Nowy Sącz — Muszyna — Krynica znajduje się w całości po stronie polskiej.

W rejonie Żegiestowa nowa granica obejmuje obszar kilkunastu km. kw., t. zw. Łopatę Małą, wcinająca się w głąb terytorium polskiego.

Wreszcie na terenie Wschodniej Słowacji, gdzie linia kolejowa Łupków — Cisna biegła na przestrzeni 1 km. przez Słowację, dokonano małej rektyfikacji linii granicznej, tak, że ten odcinek kolei znajduje się na terytorium Polski.

### Podhalanie i Frzyjaciele Podhala!

Czytajcie wszyscy i rozpowszechniajcie wszędzie piękną książkę, poświęconą pamięci przykłądowego naśladowcy Chrystusa, nieustraszonego obrońcy praw naszych do polskich ziem Orawy i Spisza — pióra

ks. dra Ferdynanda Machaya

p. n.:

### „Gazda Piotr Borowy“

Życie i Pisma.

Drzeworyty: Stanisława Jakubowskiego.

Kraków, 1938.

Nakładem Związku Górali Spisza i Orawy.

Cena 1 zł. — Do nabycia w Księgarniach: Gebethnera i Wolffa oraz Braci Zwolińskich w Zakopanem.

### Cukiernia „Kryształowa“

Zakopane — Krupówki

poleca

doskonałą kawę

i znane ze swej dobroci ciastka.

### Muzeum Tatrzańskie

w Zakopanem, ul. Krupówki (dolne)

otwarte od 10—1 i 16—18; w niedziele i święta tylko od 10—1.

Wycieczki zbiorowe mogą zwiedzać Muzeum także w innych godzinach.

## Plac Niepodległości — Ulica Stefana Żeromskiego

Na uroczystym posiedzeniu Rad. Miejskiej, odbytym dnia 2 b. m. w t. zw. starym „Sokole“ zapadła jednogłośnie następująca uchwała:

Czcząc walkę i pracę ofiarną obywateli Zakopanego, złożoną na ołtarzu Niepodległości Państwa Polskiego — Rada Miejska w dniu 2-go listopada 1938 r., jako w 20-tą rocznicę objęcia w Zakopanem rządów przez Radę Narodową w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej, uchwaliła nazwać rynek — „Placem Niepodległości“, ulicę, prowadzącą od Krupówek do rynku — „ulicą Stefana Żeromskiego“, przewodniczącego Rady Narodowej w r. 1918 i wmurować pamiątkową tablicę na budynku miejskim w rynku, w którym Stefan Żeromski odebrał dnia 2. XI. 1918 przysięgę na wierność Rzeczypospolitej Polskiej.

Wnioskodawca p. dr Zdzisław Zaplicki, senior lekarzy tutejszych, wygłosił przedtem piękne uzasadnienie, w którym powiedział m. i.

„... Po czterech latach wojny najkrwawszej, jaką znają dzieje ludzkości, padły czarne orły zaborcze i nad Polską rozwinął skrzydła orzeł biały, a wtedy z piersi milionów wyrwał się okrzyk radosny: Niepodległość!

20 lat w życiu narodu, to fragment mały, ale w życiu jednostki, czy jednego pokolenia to okres wielki. W tym okresie przeżyliśmy wiele chwil górnych, wiele chwil chmurnych, a jednak do tego pierwszego dnia niepodległości gonimy myślą ze szczególnym wzruszeniem, z niezwykłym umiłowaniem, z przeświadczeniem, że to chwila w życiu naszym jedyna, nie dająca porównać się z niczym.

Nie było wówczas złota, ani szkarłatów, nie było szeregów wojska, nie grały nam surmy bojowe — stały szeregi Polaków. znękanych niewolą, zbiedzonych wojną, ale serdecznie przejętych ważnością chwili, z sercami zgodnym bijącymi rytmem, z oczyma wpatrzonymi przez łzy radości w jasną przyszłość i ustami ślubującymi wierność i ofiarną wskrzeszonej Ojczyźnie.

Tu, o sto metrów od nas, odbył się równo 20 lat temu taki akt uroczysty przysięgi na wierność Polsce, złożony Radzie Narodowej, na czele której stał Stefan Żeromski, wielki pisarz, wielki patriota, wielki bojownik o świętą ideał wierności. Nie czuję się powołany, by mówić o literackich i arty-

stycznych zasługach Żeromskiego, ale pozwalam sobie wyrazić przekonanie, że z całej plejady wielkich pisarzy naszych ubiegłej doby, nikt bardziej od niego nie zasłużył na godność hetmana ruchu narodowego i niepodległościowego. Za swe ukochanie młodzieży polskiej i pracującego ludu polskiego a przede wszystkim za ukochanie ideału niepodległości danym było Żeromskiemu dożyć tej chwili radosnej, że był pierwszym komisarzem Rzeczypospolitej w Zakopanem.

Z ówczesnej Rady Narodowej w Zakopanem 13 ludzi odeszło w zaświaty. Oto ich apel żałobny: Stefan Żeromski, Wincenty Szymborski, Franciszek Pawlica, dr Kazimierz Dłuski, ks. Kazimierz Kaszelewski, Wincenty Regiec, dr Edmund Brzeziński, dr Maria Felauerówna, ks. dr Paweł Frelek, Leon Krobicki, dr Henryk Wilczyński, Mikołaj Kupski, Leopold Winnicki. Przed godziną poświęciliśmy pamięci ich nabożeństwo żałobne, a przed chwilą uczciliśmy ich minutą milczenia. Pozostałym członkom Rady Narodowej składamy wyrazy czci i uznania za to, że potrafili przez 2 tygodnie utrzymać w Zakopanem ład, porządek, karność i wysoki poziom moralny aż do czasu, gdy władze państwowe rozpoczęły swą normalną działalność.

Akt ślubowania na wierność Polsce, jako wydarzenie niewątpliwie najdonioślejsze w historii Zakopanego, powinien być uczczony i przekazany wiecznej pamięci.

Czuję się niezmiernie szczęśliwym, że p. burmistrz zwrócił się do mnie, bym na tym uroczystym posiedzeniu Rady Miejskiej dał wyraz życzeniom całego społeczeństwa zakopiańskiego i zaproponował sposób trwałego uczczenia dnia i miejsca, gdzie spełniło się — misterium zlania się duszy Narodu z niepodległą Ojczyzną. Propozycję swą czynię tym chętniej, że w oczach Waszych widzę i wyczuwam w sercach Waszych szczerą i niezłomną wolę, by stworzyć trwałą pamiątkę, drogą sercu każdego Polaka.“

\* \* \*

W dniu święta państwowego (11 b. m.) po uroczystym nabożeństwie w kościele parafialnym burmistrz inż. Eugeniusz Laczynski wygłosił do licznie zebranych pod pomnikiem króla Jagiełły Zakopian i gości podniosłe przemówienie, zakończone okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej Polskiej i odsłonięciem tymczasowych tablic z napisem: „Plac Niepodległości“ i „ulica Stefana Żeromskiego“.

## O poprawę ścieżek dla pieszych w Zakopanem

Nawiązując do treści artykułu p. t. „Z zagadnień rozplanowania i urbanistyki Zakopanego“, drukowanego w numerze 2-gim czasopisma „Zakopane“ z dn. 15 czerwca r. b., obecnie po przerwie letniej, wypłynęła istniejąca amerykańskim tempem robót w Zakopanem, przystępujemy do omówienia dalszych spraw, bardzo żywo interesujących dla przyszłości podtatrzańskiego miasta. Refleksje te nasunęły się w miarę obserwowania przeprowadzanej regulacji Zakopanego, a są wynikiem rozmyślań fachowego geografa, niłośnika Tatr i zarazem obywatela zakopiańskiego.

Niech wpływ na przyszły rozwój Zakopanego i jego bolączki komunikacyjne ma również i obywatel, a nie tylko czynnik wykonawczy.

Faktem niezbitym jest, że dzięki przeprowadzonym robotom ulica Kościuszki sta-

ła się główną aleją reprezentacyjną, dzięki poszerzeniu, wyasfaltowaniu, oświetleniu i t. d. Początek aleja ta bierze u wylotu torów dzisiejszego dworca kolejowego, w przyszłości dworca towarowego, zatem stanowi bardzo ważną arterię komunikacyjną.

Wylot ulicy Kościuszki, przecinając pod główną pocztą Krupówki, wchodzi w tak zwaną ulicę Ogrodową, jako naturalną linię rozwoju przedłużenia ulicy Kościuszki. I dziś ta uliczka, jakkolwiek jeszcze nieuregulowana, wiedzie bardzo ożywiony trakt pieszy od poczty głównej przez Wilcznik (obok budynku szkolnego) do wylotu ulicy Orkana, a następnie, przeciąwszy Kasprusie ścieżką przez Lipki, do ulicy Za Strugiem, albo też ścieżką pod Lipkami do ulicy Kościeliskiej. Trakt ten w dni suche jest bardzo ożywiony, gdyż łączy Kościelisko, Krzeptówki, Skibó-







## Garść wspomnień o działalności Żeromskiego w Zakopanem

Pogoda tatrzańska, zwykle kapryśna, tym razem postanowiła uczyć gości i pierwsza część wyprawy odbyła się pod znakiem słońca i upałów.

Włosi zwiedzili okolice Hali Gąsienicowej — dolinę Pańszczycy, dolinę 5 Stawów Polskich, dolinę Roztoki i Morskiego Oka, wraz z okolicznymi szczytami.

Z ciekawszych wspinaczek zrobiliśmy z nimi wschodnią ścianę Zamarłej Turni i wschodnią ścianę Kościelca w towarzystwie i pod kierunkiem p. Stanisława Motyki, północną ścianę Mnicha, a na ostatek, niejako na pożegnanie, nieustraszeni Włosi wybrali się na Rysy, wprawdzie zwykłą drogą, ale w deszcz i zawieruchę śnieżną — pogoda nie wytrzymała do końca — chcąc koniecznie zdobyć najwyższy szczyt Tatr Polskich, jeszcze wówczas najwyższy.

Podczas całej wyprawy porobiono mnóstwo zdjęć fotograficznych, nakręcono film na wąskiej taśmie, który, jak mi donieśli Włosi, bardzo pięknie się udał. Otrzymałam obietnicę wypożyczenia go, by pokazać zainteresowanym.

A wrażenie, jakie wywarły Tatry na włoskich alpinistach? Najlepszym jego wyrazem będzie przytoczenie fragmentu jednego z listów, jakie otrzymuję z Włoch. Fragment ten brzmi: „nous avons dans le coeur une inquiète nostalgie des Tatra: nostalgie qui est promesse de revenir aussitôt il sera possible.“ (Serca nasze przepięknie nieukojoną tęsknotą do Tatr, tęsknotą, będącą obietnicą jaknajrychlejszego powrotu).

*Dr Zofia Radwańska-Kuleszyna.*

Dnia 2-go listopada r. 1938 Rada miejska Zakopanego uczciła pamięć Żeromskiego przez mianowanie jednej z ulic naszego uzdrowiska Jego imieniem.

Przy tej sposobności nie od rzeczy byłoby przypomnieć naszemu ogółowi z nader bogatej działalności autora „Ludzi bezdomnych“ w czasie Jego pobytu w Zakopanem od r. 1914 do r. 1923 pewien fragment z r. 1917, charakteryzujący również nastroje panujące wówczas w podtatrzańskiej naszej stolicy, skupiającej czasu wojny światowej bardzo liczną wyborową inteligencję z całej Polski.

Latem r. 1917 zawiązał się Komitet pomocy dla Litwy w Zakopanem. Na czele tegoż stał prezydium z następujących osób: Stefan Żeromski, ks. dr Paweł Frelek — ówczesny proboszcz, Wincenty Regiec, nacelnik gminy, dr Antoni Kuczewski, Jan hr Tarnowski i Marian Swiechowski, — późniejszy znany działacz na terenie Wileńszczyzny.

Poza tym w skład komitetu weszli dr Edmund Brzeziński, dr Kazimierz Dłuski, Franciszek Kosiński, Wojciech Roj, Władysław Skoczylas, ks. Tomniczak i Jan Wróblewski.

Podpisany, jako sekretarz komitetu, jest w posiadaniu egzemplarza plakatu (drukowanego w drukarni zakopiańskiej „Polonia“), rozlepionego wówczas w Zakopanem, a którego tytuł brzmi: „Zakopane dla głodnych Wilna“. Plakat ten, podpisany przez wymienione osoby, mieści przepiękną odezwę pióra zmarłego Wieszcza.

Przytaczam ją w brzmieniu dosłownym:

„Ze wszystkich miast, w których mowa polska rozbrzmiewa przez wieki, obarczonych dzisiaj nieszczędnymi krzywdami wojny, najniešťęśliwsze jest Wilno. Nie może się z nim porównać ani jedno z miejsc, nawet Kalisz. Gdy na bruk Kalisza waliły się czasu klęski gruzu jego budowli, na ulice Wilna walały się z głodu i konają jego mieszkańcy. Jak głosi wieść straszliwa, najbiedniejszą część ludności tego miasta z nędzy wymarła.

W prawieku za cenę miłości cudzej królowei kupiona została unia wieczysta Polski i Litwy, jedno z najpiękniejszych podań z przeszłości świata. Litwa, to korbka wodza Narodu — Kościuszki, to kraina, którą ojczyzną nazywał wieszcz plemi nia polskiego Mickiewicz. Wilno to mury, w których cieniu nauczali Śniadlecki i Lelewel, a gdzie się uczył Słowacki.

Polska, obdarta dziś i zgłodniała, krwawiąca bosc nogi na kamienistej drodze do wolności, ostatnią kromkę chleba, którą niesie do ust winna rozłamać i połowę podać konającej siostrze. Idzie tu nie tylko o miłosierdzie względem bardziej cierpiących, lecz o nasz skarb najdroższy, nabyty przez współzycie w ciągu pięciuset lat, o byt fizyczny, o dobroć kultury polskiej na tej męczącej ziemi.“

Rękopis tej odezwy, który do r. 1922 przechowywałem u siebie, przy pierwszej swej po wojnie bytności w Wilnie wraz z innymi dokumentami, dotyczącymi działalności społeczeństwa Zakopanego na rzecz Wilna, (po raz drugi wystąpiło znowu Zakopane po odzyskaniu Wilna jesienią r. 1920 przez gen. Żeligowskiego) oddałem Towarzystwu Przyjaciół Nauk w Wilnie, w którego zbiorach się znajduje.

Należy tu przypomnieć także udział Żeromskiego w akcji społeczeństwa Zakopanego w r. 1915 na rzecz głodnych tym razem Warszawy. Udział ten wyraził się w ogłoszeniu odezwy, której dosłowne brzmienie można znaleźć w „Elegiach“ (str. 243), wydanych przez J. Motkowicza w r. 1927 pod redakcją Wacława Borowego.

W czasie pobytu swego w Zakopanem w r. 1920 zabrał publicznie głos Żeromski w sprawie tak aktualnej i dzisiaj, jak Spisz i Orawa — o Zaolziu już nie mówię — mianowicie w Pamiętniku T-wa Tatrzańskiego za lata 1919—1920 (str. 7) w artykule: „Nie damy Spisza“! W tej samej sprawie w cztery lata później „Cesky Denik“ w Pilźnie ogłasza po czesku artykuł Żeromskiego pod tyt: „Głos na żądanie.“

Tyle narazie chciałem wspomnieć o Żeromskiego działalności społeczno - publicznej.



Stefan Żeromski w Zakopanem, na werandzie kawiarni Przanowskiego w r. 1917 (obecnie p. Trzaski). Od lewej strony ku prawej: A. Kuczewski, B. Wigilew, Żeromski, Z. Cwikliński, Wł. Skoczylas, M. Jakimowicz, M. Brzeziński, Wł. Momentowicz.

INSTYTUT KOSMETYCZNY I LABORATORIUM

JANINY ALBRECHTOWEJ

WARSZAWA, UL. CHMIELNA 29, TELEFON 566-48.

Poleca kremy: „Arlena“ krem przeciw zmarszczkom.  
 „Arlena“ krem hormonowo-witaminowy.  
 „Arlena“ mleczko do zmywania cery suchej.  
 „Rosita“ znakomity niezastąpiony płyn do cery tłustej.  
 „Opal“ krem do opalania. - - -



stycznej na tle jego pobytu w Zakopanem i Podhalu. Nie należy wszakże zapominać, że to tylko nieznaczny ułamek, drobna cząstka Jego owoczesnej pracy. Należałoby, m'nemam, póki jeszcze żyje żywa pamięć i niewiele już Jego na tej niwie współpracowników, zebrać materiał i opracować całokształt omawianej Jego działalności.

Wszak między innymi Żeromski od r. 1914 a może od r. 1915 — dokładnie już nie pamiętam — piastował godność sekretarza miejscowego Komitetu Narodowego. Jego ręką były pisane protokoły z posiedzeń tegoż. Protokoły te, przechowywane przez jakiś czas w urzędzie gminnym — o czym dobrze wiem, bo jeszcze w r. 1923 tam je widziałem, — zn.kły, ale przecie nie mogły zginąć i muszą się znaleźć. Były one pod względem historycznym dość ciekawe, bo rzucały światło na panujące nie tylko w łonie komitetu (podp.sany był jednym z członków tegoż), ale i wśród społeczeństwa zakopiańskiego poglądy, tarcia z dziedziny politycznej.\*)

Owoczesne zaś społeczeństwo w naszej wiosce podtatrzańskiej odzwierciedlało wszystkie niemal kierunki polskiej myśli politycznej. Winniśmy sobie uprzytomnić, że w Zakopanem w latach 1914 — 1918 stale przebywali tacy ludzie, jak prof. Ignacy Chrzanowski, prof. Stanisław Stroński, prof. Adam Krzyżanowski, prof. Rybarski, Kazimierz Tetmajer, często zaś je odwiedzali i swoje poglądy publicznie wygłaszali: Ignacy Daszyński, Jerzy Żuławski, Marek Srokowski, Paschalski, że już pominę szereg innych, mniej znanych. Był to okres w życiu kulturalnym, społecznym i politycznym Zakopanego, jedyny w swoim rodzaju, tak co do doboru ludzi, jak niezwykłej doniosłości przeżywanej chwili. Zasługuje też na to, aby znaleźć swego dziejopisa.

Na zakończenie co do Żeromskiego zaznaczyć muszę, że zmarły Wieszczył miał od wagę wówczas, gdy Niemcy stały u szczytu powodzenia wojennego, publicznie na jednym z posiedzeń Komitetu Narodowego wypowiedzieć zdanie, że nie może uznać takich granic przyszłej niepodległej Polski, w których nie byłoby Poznańskiego.

Innym znowu razem na uroczystym z powodu zajęcia przez Niemców Warszawy posiedzeniu tegoż Komitetu, gdy dawano upust radości ze zwycięstwa sojusznika Austrii, Żeromski zawołał — „I my mamy się cieszyć, że na miejsce jednego zaborcy przyszedł drugi“!

*Dr Antoni Kuczewski.*

\*) O Żeromskim w Zakopanem pisał m. i. Zygmunt Wasilewski w fejtletonie p. n. „Żeromski w reflektorze pamiętnika“ (Michała Sokolnickiego „Czternaście lat“), p. „Kurjer Poznański“, nr 204, z dn. 24 maja r. 1936, str. 11.

W „Głosie Zakopiańskim“ (nr 40 z dn. 3 października, r. 1925, str. 2) Józef Diehl ogłosił p. n. „Przyczynek do dziejów wojennych Zakopanego“ protokół przesłuchania Żeromskiego w dn. 8 kwietnia, r. 1919, w sprawie ś. p. Wincentego Ręgieca. Jest to bardzo znamienne szczegól sporów „orientacyjnych“ w latach 1914—8.

*Przyp. Red.*

## O zebranie i zabezpieczenie dokumentów historycznych.

Jeden z współpracowników naszego piśma otrzymał od p. dra Tadeusza Przeorskiego z Krakowa (ul. Krowoderska, nr 30, m. 3) list z dn. 8 b. m. treści następującej:

... Sprawa, w której piszę do Pana Mecenas nie daje mi spokoju już od paru lat. Mam wrażenie, że kieruję ją pod najwłaściwszym adresem, nie znam bowiem obecnie nikogo — mimo, że od blisko 40 lat do Zakopanego i na Podhalę jeżdżę — ktoby się tą sprawą zainteresował tak, jak ona na to zasługuje. Mam na myśli zebranie i wydanie zbioru dyplomatów (kodeksu dyplomatycznego) Starostwa Nowotarskiego (Podhala). W czasie moich wędrówek po Podhalu, Spiszu i Orawie napotykałem u gazdów dokumenty z czasów nawet Kazimierza Jagiellończyka, Aleksandra i Jana Olbrachta, kilkanaście z czasów Zygmunta Starego i Zygmunta Augusta. Są to dekrety królewskie, nadania, wyroki, działy i t. p. Masę z nich musiało zaginać lub zniszczyć, ale to, co zostało, zasługuje na ich zebranie, zabezpieczenie, naukowe opracowanie i wydanie. Posiadać je muszą również dwory i parafie na Podhalu. Dokumenty takie widziałem u Walczaków na Skibówkach, Stopków i Obrochtów w Kościeliskach, Tatarów, u Nowobilskiego w Białce, u gazdów we Wtowie; starzy je przechowują nie z sentymentu historycznego, ale w nadziei rewindykacji pewnych gruntów czy praw!!

A jakże ciekawe byłyby dyplomata Spisza lub Sądeczyny! Jak doniosłe dla historii i stanu prawnego tych ziem, zwłaszcza w odrodzonej Polsce! Zachodzi zaś poważne niebezpieczeństwo, że akta — zwłaszcza będące u osób prywatnych — oczywiście z wyjątkiem takich honorowanych rodzin, jak Rojowie, Krzeptowscy, Gąsienicowie, Królowie i t. p. dla historii Podhala zupełnie przepadną. Pieniądze na to powinny się znaleźć — mam wrażenie, że i Polska Akademia Umiejętności i inne władze i instytucje publiczne pracę tą wszechstronnie by poparły. Dzisiaj, kiedy te ziemie powoli i z trudem się (niestety i to z jakim trudem — zwłaszcza o ile idzie o Spisz Polski — lub Orawę) jednoczą i wracają do wspólnej Macierzy — podjęcie tej sprawy znajdzie powszechne uznanie. Niesamymi bowiem kolejkami i cprostadami żyje — mimo wszystko — współczesność.

Pragnąłbym bardzo, by Pan Mecenas się tą sprawą głębiej zainteresował — uczonych, którzy się tą sprawą chętnie zajmą — znajdzie Pan Mecenas bardzo wielu. Wskaże zresztą Pol. Akad. Umiej. (prof. Semkowicz); dużej pomocy w zbieraniu materiału udzielić by mogli X. X. Proboszczowie, nauczycielstwo, wójtowie i sołtysi. Najważniejsze na razie jest zebranie i zabezpieczenie materiałów.\*)

*Tadeusz Przeorski.*

\*) Wszystkim, którzy chcieliby pomódz przy gromadzeniu materiałów i dokumentów historycznych Podhala nowotarskiego, Spisza, Orawy i Sądeczyny, radzimy zwracać się do dyrekcji Muzeum Tatrzańskiego w Zakopanem i Muzeum Ziemi Sądeckiej w Nowym Sączu, pracujących z takim poświęceniem w tej dziedzinie.

Redakcja naszego czasopisma w miarę swoich wpływów i skromnych środków najchętniej w akcji tej weźmie udział, przyjmując dokumenty i ogłaszając je w dziale literacko-historycznym „Zakopanego.“

## N A D E S Ł A N E

Wszystkim, którzy w ciężkich dla mnie chwilach po śmierci ś. p. Matki, nieśli mi na tym terenie słowa współczucia i pociechy, wzięli w dniu 10 b. m. udział w nabożeństwie żałobnym, a przede wszystkim P. T. Członkiniom Zakopiańskiego Oddziału Związku Pań Domu, Gronu Profesorskiemu, Kierownictwu Internatu i Uczniom Państwowego Żeńsk. Liceum Hotelarskiego, składam wyrazy prawdziwej podzięk. *T. Tatarzanka.*

## KRONIKA

**Wiadomości osobiste.** Asesorzy sądowni p. p. Józef Kulas z Kielc i Józef Wiczorek z Tarnowa zostali przeniesieni do Sądu Grodzkiego w Zakopanem.

Dnia 12 b. m. odbył się w tutejszym kościele parafialnym ślub p. Pauliny Besteckiej, właścicielki pensjonatu „Włodka“ w Zakopanem, z p. Franciszkiem Zwaryczem, asesorem Okręgowej Dyrekcji Polskich Kolei Państwowych w Poznaniu

**Wysokie i zaszczytne odznaczenie.** P. dr A. Kuczewski odznaczony został Medalem Niepodległości. Odznaczonemu Redakcja zasyła swe najserdeczniejsze gratulacje.

**Odczyty propagandowe o Spiszu, Orawie i Czadeckim** wygłosił ks. Ferdynand Machay w Krakowie (w Starym Teatrze) 14 października, w Katowicach (w teatrze miejskim) 19 października, w Poznaniu (w auli uniwersytetu) 23 października, w Lwowie (w sali posiedzeń Rady miejskiej) 27 października. W Warszawie miał ks. Machay wygłosić taki odczyt 18 października (w sali Stowarzyszenia techników), do wygłoszenia jednak — z przyczyn od niego niezależnych — nie doszło.

**„Moja droga do Polski“** (pamiętnik ks. Ferdynanda Machaya) i życiorys Piotra Borowego, pióra tegoż autora p. n.: „Gazda Piotr Borowy“, ukaże się niebawem w drugim wydaniu. Bardzo znamienne jest nowe wydanie życiorysu Borowego w 10.000 egz. Cena tej książki w drugim wydaniu wynosić będzie tylko 50 gr (w pierwszym wydaniu 1 zł), aby umożliwić najszersze poznanie świątobliwego obrońcy praw Polski do Spisza i Orawy.

**Garluch — król polskich Tatr.** W dramatycznych chwilach, gdy dziejowa sprawiedliwość zwróciła Polsce tę część Tatr, którą orzeczenie Konferencji Ambasadorów z dnia 27 lipca 1920 r. nam zabrało, oddając 9/10 części Czechom, warto przypomnieć, że król naszych Tatr, Garluch, noszący swe miano od wieków, został przed osiemnastu laty przewzany przez Czechów „Kopcem Legionarzy“.

Te „czeskie chrzciny“ miały swój precedens. Oto rząd c. i. k. monarchii austriacko-węgierskiej, obchodząc w r. 1908 pięćdziesięciolecie wstąpienia na tron „najmiłośniej swym ludziom panującego“ Franciszka Józefa I, spowodował, że narzucono naszemu Garluchowi „zaszczytną“ nazwę „Franz Joseph Spitze“, po węgiersku „Ferencz - Jozsef - csűcs“. Aby ten akt wdzięczności ludów c. i. k. monarchii uwiecznić, wmurowano na szczycie jego w lecie 1908 r. dużą marmurową płytę, na której wryty został odpowiedni napis w języku węgierskim.

Oczywiście fakt ten napsuł dużo krwi polskim turystom, miłośnikom naszych Tatr. Trzeba było milczeć. Znak jednak „habsburskich chrzciny“, owa tablica marmurowa, nie-

**„ZAKOPANE“**

sprzedają KSIĘGARNIE:

**Gebethnera i Wolffa,**

**Zwolińskich**

oraz wszystkie

**kioski gazetowe**



długo tkwiła na szczycie Garłucha. Zrzucili ją nasi turyści.

W ostatnich dniach września 1909 r. wybrali się na Garłuch: znany i ceniony w Zakopanem, mieszkający tutaj od przeszło 40 lat, artysta malarz, Kazimierz Brzozowski, zapalony taternik i miłośnik przyrody górskiej i dwaj górale, niezapomniany przewodnik ś. p. Klimek Bachleda i Staszek Helios. Wyszli zwykłą drogą od Śląskiego schroniska, którego gospodarz w tym właśnie dniu chciał zejść na dół, na zimowe leże i zatrzymał się jeden dzień jeszcze, tylko dla nazwy turyistów.

Pogoda była bardzo piękna, z powodu jesieni turyistów nie był już wcale, góry były puste. Trójka naszych taterników osiągnąwszy szczyt Garłucha i zobaczywszy płytę marmurową, osadzoną w skale, zaczęła kłać. Klimek Bachleda, jako „że był człek mądry i czuł swoją bezsilność“, zeszedł jakieś dziesięć metrów niżej szczytu i wyszukawszy sobie „grzędę“, ułożył się na niej i . . . usnął.

Ale Brzozowski i Helios nie dali za wygraną, tablica bowiem nie dawała im spokoju. Zaczęli ciupagami koło niej dłużyć, próbować, czyby nie udało się jej ze skały „wyłupać“ (tablica była osadzona na cemente). Okazało się, że „destrukcyjna“ ta robota idzie łatwo, tablicę po jakimś czasie można było już poruszyć. Jeszcze chwila, obaj przeciwnicy chwały Habsburgów usadowili się na skale powyżej tablicy, na której oparli się nogami. Chwila wspólnego wysiłku dwu par nóg, i płyta wyrwana zleciała z gromnym hukiem, w dół, z grani Garłuchowej w Garłuchowy Kocioł. Ogromny huk poszedł po całej Batorywieckiej Dolinie, a biały obłok pyłu marmurowego świadczył, że tablica rozbita została na drobniutkie kawałeczki.

W lecie następnego roku, turyści wrócili w góry, odkryto i tajemnicę Garłucha. Wydawane na Spiszu w języku niemieckim pismo „Zipser Bothe“, organ spiskiego „Karpathen Verein-u“, podniósł alarm, wzywał władze węgierskie do energicznego dochodzenia celem wykrycia sprawcy. Ale szukano bezskutecznie. Szczęśliwi winowajcy nie zostali wykryci ani przez c. k., ani c. i. k. organy władzy.

Tak unicestwiony został akt, narzucający naszemu Garłuchowi imię władcy Austro-Węgier. A niedługo potem — c. i. k. monachia została rozbita. Podobnie i narzucona przez Czechów bezsensowna nazwa „Kopca Legionarzy“ niedługo się ostała, Garłuch wraca do starej swej, cz. i. g. nazwy, której nie ma powyższych, dwukrotnych chrzcin, nie utracił — i nie utraci nigdy. Wł. J.

**Strata — afera.** Prasa warszawska donosi: „Do Najwyższej Izby Kontroli Państwa wpłynął memoriał podpisany przez pięciu członków komitetu lotu statosferycznego w sprawie katastrofy w Dolinie Chochołowskiej. Najwyższa Izba Kontroli memoriał ten pozostawiła bez rozpatrzenia, ponieważ w tej sprawie toczą się już dochodzenia.

Dochodzenie, wszczęte poprzednio przez Izbę Kontroli, obejmuje również dwie z spośród osób, podpisanych na memoriale.“

**Opiekun „Pomocy Koleżeńskiej“** ks. prof. J. Winkowski prosi uprzejmie tą drogą b. uczniów gimnazjum państwowego którzy w swoim czasie uzyskali pożyczki z kasy „Pomocy“ o ich łaskawy zwrot lub porozumienie się przed dniem 15 grudnia 1938 co do spłaty ich ratami. „Pomoc Koleżeńska“ bardzo pragnie uniknąć imiennego wezwania swych dłużników w prasie.

**„Odzyskanie Jaworzyny.“** Odczyt pod p. wyższym tytułem odbył się staraniem O. Z. N. w dniu 5 listopada w wielkiej sali „Sokoła“. Prelegent p. Tadeusz Zwoliński, b. członek komisji delimitacyjnej, przedstawił licznie zebranym słuchaczom szereg prześlicznych przeżrocz, „odzyskanej Jaworzyny“, objaśniając je szczegółowo i wymownie.

Wyczerpujący swój wykład p. Zwoliński zakończył stwierdzeniem, że na odzyskanych terenach należy prowadzić gospodarkę w myśl postulatów ochrony przyrody, jako na obszarze przyszłego „Parku Narodowego“

**Z życia szkolnego.** Dyrekcja Gimnazjum Państwowego i Zarząd Koła Rodzicielskiego urządziły w dniu 13 listopada Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie w sali starego „Sokoła“. Na porządku dziennym tego zebrań było uchwalenie budżetu na rok 1938/9, oraz przemówienie dyrektora H. Sędziwego na temat: „Organizacja społeczna opieki nad młodzieżą.“ Przemówienie to spowodowało ze strony audytorium kilka charakterystycznych spostrzeżeń i uwag, świadczących wymownie o tym, jak bardzo potrzebnym jest kontakt opieki domowej ze szkołą. Co najczęściej uderzyło, to stwierdzenie faktu właśnie ze strony rodziców, że obecnie zbyt wiele musi się wymagać od szkoły w zakresie wychowania młodzieży, w stosunku do czasu i sił, którymi szkoła dysponuje.

Pod koniec zebrania została rodzicom i opiekunom rozdana ankieta do wypełnienia, którą to ankietę sformułowała Sekcja Wychowawcza Koła Rodzicielskiego. Sądząc z przebiegu będącego w mowie walnego zebrania wyniki tej ankiety będą ciekawe, jako wyraz obecnego ustosunkowania się do domu do szkoły.

**Zarząd Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincenego a Paulo w Zakopanem** podaje do wiadomości, że zbiórki, urządzone w „Tygodniu Miłosierdzia“ przyniosły czystego dochodu 806 zł 33 gr.

Składamy serdeczne podziękowanie zarówno ofiarodawcom jak i wszystkim Paniom, które przyjęły na siebie ciężki obowiązek zbierania datków oraz Panom właścicielom kawiarni, cukierni i barów za pozwolenie kwestowania w lokalach.

Prosimy zapisywać się na członków naszego Stowarzyszenia.

**Pożar.** W nocy dnia 12 b. m. o godz. 2:25, zapaliła się od przewodu dymowego w willi „Rialto“ przy ul. Chałubińskiego ściana pod tynkiem. Zaalarmowana staż pożarna w zarodku pożar ugasiła. Straty minimalne, bo tylko parę metrów zwęglonej ściany. Akcją ratowniczą kierował osobiście komendant naszej straży p. Józef Pawlica.

**Żydowski rodzynek w „sokolim“ cieście.** Wśród kilkunastu przeżrocz firm polskich, wyświetlanych w tutejszym kinie „Sokół“, razi oczy każdego Polaka przeżrocze, reklamujące żydowską fabrykę radiową „Elektrit“ i sprzedawcę jej wyrobów „Technopol“, również żydowski.

Czyżby zarząd kina nie zechciał zrzec się wreszcie tych kilkunastu złotych za wyświetlanie żyd. reklamy dla dobra ogółu kupców — Polaków? A może to tylko przeoczenie operatora kinowego?

Ciekawy kupiec.

„Zakopane“ sprz. dają kolportaż „Ruchu“!

## SPORT

**Przed sezonem zimowym** w Zakopanem odbyła się w dniach 12 i 13 b. m. konferencja programowa, zwołana przez Polski Związek Narciarski z udziałem około stu przedstawicieli ministerstwa komunikacji, wojewodów krakowskiego i śląskiego, okręgowych urzędów W. F., samorządów, zarządów uzdrowisk i miejscowości turystycznych, przedstawicieli prasy, kręgów i klubów narciarskich z całej Polski, a w szczególności także delegatów organizacji narciarskich z odzyskanego Śląska zaolziańskiego.

**Hamaki na narty w pociągach włoskich.** Narciarze, jadący pociągami z nartami są narażeni na spore przykrości i utrudnienia w podróży z powodu braku odpowiedniego pomieszczenia. Narty bowiem w przedziałach zamykanych nie mieszczą się na jednej półce, wobec czego muszą być kładzione na ukos, na dwóch jednocześnie. Jest to niewygodne dla właściciela nart, a co gorsze i dla Bogu ducha winnych „cywilów“, przypadkiem jadących w tymże samym przedziale.

O ochronie zwykłych pasażerów i narciarzy od podobnych przykrości pomyślały koleje, ale włoskie. Mianowicie dla pasażerów pociągów na długich przejazdach nocnych zainstalowane będą w wagonach 3-ej klasy łóżka hamaki. Za korzystanie z takiego łóżka pasażerowie dopłacać będą drobną kwotę.

Nowość ta będzie wprowadzona na razie wyłącznie w pociągach, przeznaczonych dla narciarzy, aby umożliwić im możliwie najbardziej wygodny kontakt z górami.

Czyby podobnego udogodnienia nie można było wprowadzić i na kolejach polskich?

Kącik humorystyczny.

„R“ czy „I“?

W „I. K. C.“ pojawiła się 9 b. m. wiadomość telefoniczna o wycieczce samochodowej dwóch starszych Zakopian p. p. B. i D., którzy wybrali się na prywatny „wywiad“ polityczno-turystyczny od dotychczasowego mostu granicznego na Łysej Polanie po Kieżmark.

Obaj stali mieszkańcy Zakopanego, dotknięci pomówieniem — jak mówi kodeks karny — o takie właściwości (starość), które mogą poniżyć ich w opinii publicznej lub narazić na utratę zaufania potrzebnego dla wysokiego stanowiska (taternicy!), zamierzają podobno pociągnąć do odpowiedzialności sądowej korespondenta, korektora a nawet samego redaktora krakowskiego dziennika.

Dowiedziałam się o tem w „Cukierni Kryształowej“, gdzie pod okiem pięknej właścicielki, można robić ploteczki tylko... smaczne, jak tamtejsze ciastka, najlepsze w Zakopanem.

Oskarżeni postanowili przeprowadzić dowód prawdy, oskarżyciele zaś powołać mają jako świadków odwodowych „wujka“ R., generała Z., oraz kilka dzielnych taterniczek, bystrych panien i wdów rezystujących.

Odpowiedzi „niewiast górskich“ na pytanie: stały czy stały, poprzedzone obserwacją nad konserwacją oskarżycieli — byłyby niewątpliwie szczegółem najbardziej zajmującym tego ciekawego procesu.

Juhaska.



## O nowy gmach gimnazjum.

Do Redakcji Czasopisma „Zakopane“ na ręce Redaktora, p. Artura Seelieba w Zakopanem.

W związku z ostatnim ustępem sprawozdania z Walnego Zebrania Koła Rodziców przy Państwowym Gimnazjum w Zakopanem, znajdującego się w czasopiśmie „Zakopane“ na str. 7 nru 11 z dnia 1 listopada 1938, zaczynającego się od słów: „Ostatnim punktem zebrania...“ a kończącego się słowami: „...w niewygodnych salach starego budynku“, — Zarząd Miejski prosi uprzejmie o umieszczenie w najbliższym numerze czasopisma „Zakopane“ — następującego wyjaśnienia:

1) Nie jest zgodne ze stanem faktycznym twierdzenie, że sprawa budowy nowego budynku gimnazjum państwowego w Zakopanem utknęła w aktach Zarządu Miejskiego w Zakopanem. Prawdą natomiast jest, że sprawa budowy nowego budynku gimnazjum państwowego została poruszona nie przez kogo innego, jak Zarząd Miejski we wrześniu 1937 r. z okazji obchodu 25-cio lecia istnienia gimnazjum.

Następnie Zarząd Miejski wystąpił na Radę Miejską z wnioskami, dotyczącymi budowy wspomnianego budynku i jego rozplanowania, odbył i odbywa szereg konferencji z władzami szkolnymi mimo, że do tego nie jest obowiązany i nie należy to do zakresu działania Zarządu Miejskiego, ponieważ troska o budowę szkół państwowych należy do Państwa, a nie do samorządu.

2) Mylnym jest twierdzenie, że „złe bowiem zda egzamin miast uzdrowisko, którego ojcowie na pierwszym miejscu kłaść będą inwestycje sportowo-turystyczne, a na ostatnim troskę o zdrowie młodzieży, cisnącej się w niewygodnych salach starego budynku“ — gdyż na podstawie istniejących ustaw Zarząd Miejski jest obowiązany do wykonywania inwestycji sportowo-turystycznych oraz do budowy szkół powszechnych, a nie szkół państwowych.

Zajęcie się natomiast dobrowolnie sprawą budowy budynku gimnazjum państwowego świadczy o tym, że sprawa pomieszczenia młodzieży nie jest obojętną Zarządowi Miejskiemu.

Burmistrz:

inż. Eugeniusz Zaczyński

Zakopane, dn. 14 listopada, r. 1938 — nr 1 — 18.

## Budowa szkoły powszechnej na Bystrem.

Dzielimy się z Czytelnikami radością wieścią, że Zakopane będzie miało wkrótce nową, piękną szkołę powszechną: oto plan budowy szkoły na Bystrem wszedł w okres urzeczywistnienia.

Dnia 5 b. m. odbyło się na Bystrem zebranie rodziców. Przewodniczący zebrania, kierownik szkoły na Bystrem, p. E. Skoczowski, zakomunikował zebrany, że zdobyto już bardzo wygodny, ładny i duży teren pod budowę szkoły w rozmiarze 10 000 m<sup>2</sup>, i że miasto Zakopane obiecało przystąpić do budowy gmachu nowej szkoły zaraz z wiosną 1939 pod warunkiem, że społeczeństwo przyjdzie mu z bardzo skromną pomocą w formie robót szarwarkowych.

Wobec tego, na wniosek rolnika p. Walkosza z Cyrhli, zebrani uchwalili żądany szarwark i wybrali Komitet Budowy Szkoły na Bystrem, którego przewodniczącym został p. Zdyb, profesor gimnazjum przemysłowego w Zakopanem. Do Komitetu weszli przedstawiciele wszystkich osiedli, którzy równomiernie i sprawiedliwie rozłożą uchwalony szarwark na wszystkich zainteresowanych.

Fakt ten jest dowodem, że Zarząd Miejski wziął sobie do serca fatalny stan naszych szkół; można więc spodziewać się, że stan ten będzie ulegał ciągłej i szybkiej poprawie.

Niech nam wolno będzie przy tej sposobności wyrazić życzenie, by przy budowie naszych szkół nie popełniono błędów, jaki u nas w Polsce jest niestety na porządku dziennym: dla zaoszczędzenia kilku lub kilkunastu tysięcy (a więc zwykle sumy małej w porównaniu z całością wydatku) wykonuje się prace zbyt oszczędnie (niesolidne wykończenie, nawet brak izolacji od wilgoci etc.), a rozmiary gmachów wymierza się tak, że akurat wystarczają na „dziś“, a już są niewystarczające w chwili oddania gmachu do użytku.

A nie trzeba zapominać, że szkoły zakopiańskie, to nie tylko reprezentacja Polski wobec tych niezliczonych rzesz turystów i sportowców zagranicznych, ale to przede wszystkim zbiorniki młodzieży z całej Polski, która — wierzymy w to — coraz liczniej napływać będzie do Zakopanego, jedyne rezerwuaru zdrowia. O tym już pisaliśmy i do tej sprawy powracać będziemy aż do skutku.

A. S.

## DZIAŁ HOTELARSKO-PENSJONATOWY.

Turyzm stał się w ostatnich latach bardzo ważnym czynnikiem ekonomii narodowej każdego kraju, a dla niektórych miejscowości jest on jedyną bodaj dźwignią nie tylko dobrobytu, ale często nawet bytowania. A wiadomo, że jednym z najpierwszych warunków rozwoju turystyki jest dobrze zorganizowany, na pewnym poziomie postawiony przemysł hotelarsko-pensjonatowy.

Zakopane nie jest miejscowością wyłącznie turystyczną: dzięki właściwościom leczniczym swego klimatu pozostało ono mimo wszystko miejscowością kuracyjną i opanocznikową; ale nie da się zaprzeczyć, że Zakopane jako stacja turystyczna rozwija się z niebywałą szybkością, a wraz z tym potężnieje przemysł hotelarsko-pensjonatowy, który zresztą jest tak samo potrzebny dla uzdrowiska. Dziś przemysł ten, jeśli nie jest jedynym na terenie Zakopanego — istnieje n. p. obok niego mocny przemysł wyrobów ludowych, — to w każdym razie jest najpotężniejszym, jest osią egzystencji i rozwoju Zakopanego.

Toteż w piśmie, które ma informować świat o Zakopanem i Podhalu i bronić ich interesów, przemysł ten zasługuje na osobny swój dział. Otwieramy go dziś i oddajemy do dyspozycji przemysłowców i gości. Zapraszamy przemysłowców, by zabierali w nim głos w obronie swych słusznych postulatów, tak często jeszcze nierozumianych i bagatelizowanych; zapraszamy gości, by tu wyrażali swe życzenia. Niechaj ten dział stanie się trybuną, która przyczyni się do rozwiązania nieporozumień i do lojalnej współpracy wszystkich dla dobra wszystkich.

Redakcja.

## SZKOŁY HOTELARSKIE W KRAJU I ZAGRANICĄ.

I.

Dziedziną hotelarstwa interesują się obecnie nie tylko fachowcy, lecz także prawie wszystkie warstwy społeczeństwa, które w taki lub inny sposób stykają się z jego stroną gospodarczą lub turystyczną. Przede wszystkim jednak przemysł ten posiada ogromne znaczenie dla państwa pod względem materialnym, gdyż czerpie ono zeń dochody podatkowe. Również poważnie sumy wpływają z ruchu turystycznego, pozostającego w bardzo ścisłym związku z przemysłem hotelowym. Pod względem wreszcie społeczno-kulturalnym — zbliża on Polskę do państw zachodnio-europejskich.

Turystyka wewnętrzna i zewnętrzna wymaga całego szeregu umiejętności i fachowo prowadzonych hoteli i pensjonatów w różnych miejscowościach. Potrzeba wzorowych przedsiębiorstw wyłoniła się z chwilą, gdy do wolnej Polski zaczęli zjeżdżać coraz liżniej cudzoziemcy, celem zapoznania się ze zdrowotnymi i uroczymi miejscowościami naszego kraju, przez co frekwencja kuracjuszy i turystów zwiększa się z roku na rok.

To też obowiązki i wymagania wrażliwe w tym przemyśle coraz żywołowiej. Właściciele muszą dokładać wszelkich starań, by móc zapewnić turystom wygodny, higieniczny, zdrowy a zarazem niedrogi pobyt i stworzyć pełną kultury miłą atmosferę. Hotel czy też pensjonat spełnia nie mniejsze zadanie propagandowe niż n. p. dobrze obsługująca turystów kolej, zgodnie bowiem z przyszłością, gość spostrzega piękno danego kraju przez okno hotelu, w którym przebywa.

W ostatnich latach na wskutek wzmożonego ruchu turystycznego powstało wiele nowych przedsiębiorstw hotelowych, przy czym spostrzeżono tak w pensjonatach, jak i w hotelach różne niedociągnięcia, spowodowane brakiem kupieckiego i fachowego wyszkolenia zarówno u prowadzących, jak i służby hotelowej. Kierownikami są osoby mające małe pojęcie o organizacji i administracji przedsiębiorstw hotelowych, lub pensjonatowych, pręto praca ich jest bardzo utrudniona i zazwyczaj mało produktywna, a co za tym idzie nie przynosi dostatecznych dochodów, na czym cierpi nie tylko właściciel i jego opinia zawodowa, ale też i skarb państwa.

Będąc w Wiedniu i Szwajcarii na studiach gospodarczych i hotelarskich, spotykałam się z wielkim zainteresowaniem dla tego działu przemysłu, również i u osób z uniwersyteckim wykształceniem, którzy hotelarstwo uważają za zawód o wielkiej przyszłości. Ludzie ci, będąc często w podeszłym już wieku, poświęcili się pracy hotelowej, lecz dopiero po ukończeniu odpowiednich szkół lub kursów i odbyciu praktyki. Toteż prowadzenie hoteli i pensjonatów w tych krajach zasługuje na uznanie i za wzór służyć może. Tam kierownicy i personel znają dokładnie swą pracę i obowiązki, co daje im i całemu otoczeniu pełne zadowolenie i samopoczucie. Z zamiłowania do zawodu nie poprzestają na raz zdobytych wiadomościach, lecz w okresach urlopów wyjeżdżają do innych środowisk, by przez nowo nabyte doświadczenia coraz bardziej udoskonalać swoje ośrodki pracy.

Wiemy o tym, że kraje zachodnio-europejskie posiadają już od dawna wielką tradycję turystyczną i hotelarską, a to nie tylko dzięki pięknemu naturalnemu krajowi, za- bytkom lub klimatowi, lecz przeważnie dzie-



ki dobrze prowadzonym hotelom i pensjonatom, w których goście czują się dobrze.

U nas, niestety, przemysł hotelarski pozostawia jeszcze wiele do życzenia, to też często daje się słyszeć o uzdrowiskach, że to, co dobry klimat naprawi, to brak wygód i nie racjonalna kuchnia pensjonatowa psuje. Nic więc dziwnego, że ludzie majątni zamiast leczyć się w krajowych uzdrowiskach, wyjeżdżają do „badów“ zagranicznych, bo tam od całego szeregu lat kwitnie kultura hotelowa, a racjonalnie prowadzone kuchnie również dostosowane do potrzeb dietetycznych zapewniają zdrowie i zadowolenie kuracjusom.

Jeżeli chodzi o gości, zatrzymujących się w hotelach i pensjonatach, to można ich podzielić na dwie zasadnicze grupy: na zdrowych i chorych. Jednym należy zapewnić zdrowe nowoczesne odżywianie — drugim pożywienie specjalne — dietetyczne. Ku temu powinny zmierzać dążenia wszystkich prowadzących przedsiębiorstwa hotelowo-pensjonatowe. To też problem podniesienia tej dziedziny jest w obecnej dobie bardzo ważny. W związku z nim wyłania się pytanie, w jaki sposób zdobyć odpowiednie siły fachowe. Do tej pory szkolenie na tym polu odbywało się na terenach większych hoteli. Obecnie wysuwa się zagadnienie, czy nie lepiejby było przygotować kandydatów do tego zawodu — na wzór innych państw — w szkołach, specjalnie do tego celu przeznaczonych.

Korzyści z takiego przygotowania byłoby daleko większe, a wiadomości dokładniejsze, oparte na podstawach naukowych, gdyż szkoły, posiadające fachowe siły przygotowałyby słuchaczy wszechstronnie, systematycznie i szybko, zwracając uwagę, nie tylko na stronę teoretyczną, lecz i na praktyczną. Wprawdzie istnieją już w Polsce trzy szkoły hotelarskie, nie ma jednak, przynajmniej na razie, wśród społeczeństwa należytego zrozumienia dla tego zawodu, skoro zakłady te nie posiadają nadmiernej frekwencji.

(C. d. n.)

Maria Słomkówna.

## Z listów do Redakcji.

I.

Wielmożny Panie Redaktorze!

Zwracam się z uprzejmą prośbą do Pana Redaktora — o wydrukowanie niniejszego listu w najbliższym numerze „Zakopanego“.

Byłam wczoraj — t. j. w dniu 20-lecia Niepodległości — na poranku w kinie „Sokol“ . O ile bardzo pochwalam wybór filmu („Bohaterowie Sybiru“), o tyle byłam bardzo zdziwiona i przykro dotknięta, że płyty przed przedstawieniem grały: tanga („Nie moja wina“, „Całowałbym usta twe“) i walca! Sala była przepelniona, przeważnie młodzieżą szkolną i rzemieślniczą, która wprost z rynku po obchodzie przyszła do kina.

Czyż w dniu Święta Niepodległości nie należałoby dać płyt o charakterze na-

rodowym, patriotycznym, bądź pieśni legioniowe, bądź urywki z arcydzieł muzyki polskiej? Było to naprawdę zlekceważenie uczuć narodowych i taki dysonans, że aż smutno było pomyśleć, jak małą wagę przywiązuje się do największego Święta Narodowego.

Czy Zarząd „Sokoła“ taki program płyt zaakceptował? Tem smutniej.

Helena Brzezińska  
wdowa po lekarzu.

II.

Przeczytałam w „I. K. C.“ (nr 312) notatkę: „Budową chodnika gromadzkiego uczczą dzieci szkolne Święto Niepodległości“.

Pod wrażeniem tej lektury piszę apel do Sz. Pana Redaktora z uprzejmą prośbą, by zechciał w Swym sympatycznym piśmie poruszyć odpowiednie czynniki w naszym „mieście - uzdrowisku“ w sprawie zrobienia kilku „przejeżdż“, umożliwiających po ludzku przedostanie się na drugą stronę jezdnii.

Są — niestety bardzo liczne — ulice zupełnie zaniedbane; przejścia między domami, gdzie tonie się w bagnie, n. p. bardzo uczęszczany przesmyk między Chramcówkami a Starą Polaną; przechodzą tędy gromady dzieci spieszących do szkół.

Zdaję sobie sprawę, że Zarząd miasta tak wiele pracujący nad udoskonaleniem nawierzchni ulic, nie może wszystkich ulic od razu zeuropeizować, dlatego właśnie pragnę za pośrednictwem „Zakopanego“ apelować do dobrej woli społeczeństwa.

Nieraz parę kamieni rzuconych w błoto już umożliwi przejście po nim. A cóż mówić o straszliwym niedbalstwie mieszkańców Zakopanego na widok pomiatanym wiatrem papierów rzucanych bezmyślnie po ulicach?

Czy kierownicy szkół nie mogliby wdrożyć dzieci do przestrzegania porządku? Czy Zarząd miasta nie mógłby zmusić dorosłych przez kary porządkowe do otrzeźwienia z przedziwnego marazmu i bezładu?

Dr Zofia Korczyńska.

Zakopane, 10. XI. 38.

## Restauracja „PODHALE“

Dziotł Wójcik

Zakopane, ul. Krupówki dolne

Telefon 12-01

poleca śniadania, obiady, podwieczorki, kolacje po cenach przystępnych.—Wycieczki zbior. zniżki.  
Wódki, likiery, wina krajowe i zagraniczne.

## REPREZENTACJA BROWARU KSIĄŻĘCEGO TYCHY

A. KOTOŃSKI — Zakopane, ul. Nowotarska 4. — Telefon 15-08

poleca niedoścignionej jakości piwa: jasne Tychy, kuracyjne, słodowe, ciemne książęce (bok)

**CENNIK OGŁOSZEŃ W CZASOPIŚMIE „ZAKOPANE“:** Ogłoszenie na całej pierwszej stronie zł 200.—, na następnych stronach zł 160.—, 1/2 str. zł 80.—, 1/3 str. zł 40.—, 1/8 str. zł 20.—, 1/16 str. zł 10.—. Ogłoszenie w tekście liczy się 50% drożej. — Ogłoszenia drobne: za pierwszy wyraz tłustym drukiem zł 0.40, dalsze zł 0.20. Druk kolorowy liczy się 100% drożej. Drobnych ogłoszeń nie drukuje się drukiem kolorowym. Przy ogłoszeniu kwartalnym 10% rabatu, półrocznym 20%, rocznym 30%. — Ogłoszenia drobne płaci się gotówką z góry. Za pozostałe ogłoszenia według umowy.

Rękopisów Redakcja nie zwraca. — Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada. — „ZAKOPANE“ wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca.

Prenumerata roczna 6.— zł, półroczna 3.50 zł. — Konto czekowe P. K. O. Zofia Trybułowa Nr 405.844.

Wydawca: ZOFIA TRYBUŁOWA właśc. druk. „Polonia“.

Redaktor odpowiedzialny: Prof. ARTUR SEELIEB.

Adres Red.: Zakopane, ul. Zamoyskiego, willa „Nietwoja“, tel. 11-72 — Adres Adm.: Druk. „Polonia“, pl. Niepodległości 1821. Tel. 12-52.

Odbito w drukarni „Polonia“, Zakopane - pl. Niepodległości Telefon 12-52. Kierownik: Stanisław Wójcik.



## NA HARENDZIE

**W kaplicy Mauzoleum Jana Kaspro-  
wicza** przez cały sierpień r. b. odprawiać  
będzie Mszę świętą ksiądz Alojzy Humek,  
z Zakonu Cystersów, z pochodzenia Jugo-  
słowianin, obecnie student Krakowskiej Aka-  
demii Sztuk Pięknych, w której domu na  
Harendzie zamieszka wraz z innymi studentami.

**Dom im. Jana Stanisławskiego.** Obok  
domu Jana Kasprowicza na Harendzie (sta-  
nowiącego obecnie w  $\frac{2}{3}$  częściach własność  
córkki, p. Anny Jarockiej, żony profesora Aka-  
demii Sztuk Pięknych w Krakowie i w  $\frac{1}{3}$   
części wdowy po poecie) stoi dom imienia  
ś. p. prof. Jana Stanisławskiego, należący do  
Krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, po-  
łączony z szosą mostkiem dla pieszych, za-  
kończonym malowniczą bramką, zbudowaną  
z kamienia w stylu ludowej kapliczki. Pra-  
wie przez cały rok, bo z wyjątkiem późnej

jesieni, przebywają tam studenci Akademii  
częściowo na wypoczynku, przeważnie jednak  
na studiach malarskich, pod kierunkiem swych  
profesorów. W ten sposób stworzyła się ko-  
ło Mauzoleum kolonia artystyczna, bo z dru-  
giej strony Mauzoleum kupił dużą parcelę  
profesor Akademii Sztuk Pięknych, znany  
rzeźbiarz Xawery Dunikowski.

**Dostęp do Mauzoleum.** Ponieważ kła-  
dka (gminna), prowadząca z gościńca na te-  
ren Mauzoleum Jana Kasprowicza, została  
zerwana przez ostatnią powódź przed dwo-  
ma tygodniami, dostęp do Mauzoleum jest  
przez most gminny na Królach i drogę gmin-  
ną. Zamieszkali w Poroninie i okolicy mają  
łatwy dostęp do Mauzoleum przez most  
gminny (świeżo zbudowany) na Ustupie  
i malowniczą drogą gminną przez osiedle  
Harenda.

## SPORT

**Przygotowania do zawodów F. I. S.  
— 1939.** Przygotowania do narciarskich mi-  
strzostw świata w Zakopanem są w pełnym  
toku. Prace rozpoczęto od opracowania pro-  
jektów różnych zawodów; odbyły się komi-  
sje w terenie, w którym nastąpią biegi. Sko-  
cznia na Krokwi jest obecnie w przebudow-  
wie (nieznaczne poprawki w jej profilu, prog)  
Co po rozmieszczenia dolnych trybun, to —  
o ile nam wiadomo — nie będą one korzy-  
stnie umieszczone ze względu na pole wi-  
dzenia. Zbytne odsunięcie ich od osi pio-  
nowej skoczni pozbawi widzów możności  
oglądania całego skoku narciarza.

Organizacja biegów: 18 km, 50 km,  
zjazdowego, slalomu pań, spoczywa w ręk-  
ach Sekcji Narciarskiej P. T. T. w Zako-  
panem (p. p. Kazimierz Schiele, Józef Open-  
heim, Stanisław Zdyb, Jan Bahdaj, Franciszek  
Bujak, Ignacy Bujak).

Bieg sztafetowy organizuje miejscowy  
Oddział Narciarski Związku Strzeleckiego  
(p. W. Kasztelewicz).

Prace w terenie rozpoczną się w sty-  
czniu r. 1939 po pierwszych większych o-

padach śnieżnych. k.

**Propagandowe zawody pływackie** od-  
były się 24 lipca w basenie w Jaszczurówce.  
Poszczególne wyniki: 50 m. st. dow. junio-  
rów: 1. Nowak Wisła 42 sek., 2. Modliszew-  
ski Strzelec 49.6, 3. Harfinał Sokół. 50 m.  
st. dow. seniorów: 1. Gabrys Wisła 35, 2.  
Neiberg Sokół 36.2, 3. Schindler Wisła 39.  
50 m. na wznak juniorów: 1. Borowy Wisła  
46.2, 2. Journalski 58.2. 25 m. klasycznym  
juniorów: 1. Rosenfeld 22.2, 2. Journalski  
Wisła 26.2, 3. Magiera Sokół. 25 m. do-  
wolnym młodzików: 1. Gągola 27.1, 2. Pier-  
kel 35, 3. Klamerus — wszyscy ze Sokoła.  
Sztafeta 3x25 m. dowolnym seniorów: Wisła  
40.6, 2. Sokół. Sztafeta 3x25 dowolnym ju-  
niorów: 1. Wisła, 2. Sokół. Sztafeta 3x25  
zmiennym seniorów: 1. Wisła, 2. Sokół. Po-  
kazowe skoki wykonali Gabrys i Schindler.

**„Wisła“ (Kraków) — „Wysokie Tatry“**  
(Zakopane) **3:2 (1:1).** Zawody piłki nożnej od-  
były się dnia 17 z m. na boisku „Strzelca“.  
Przebieg gry: pierwsze minuty meczu upły-  
wają pod lekką przewagą Wisły, która w pią-  
tej minucie uzyskuje prowadzenie ze strzału  
Nowaka, następnie wyrównują w 30 minucie  
przez Cisowskiego Wysokie Tatry.

W drugiej części gry gospodarze uzy-



skują z dalekiego strzału Szatkowskiego prowadzenie w siódmej minucie, tak, że dopiero w 30 minucie z korna wyrównuje „szus“, zaś w 35 minucie Łyko, uzyskuje zwycięską bramkę. W pierwszej i drugiej części gra prawie równorzędna. Wynik 3:2 dla Wisły.

Rozegrane w niedzielę dnia 24 z. m. zawody piłkarskie między **Sokołem** Nowotarskim a **K. S. Rezerwistami** z Zakopanego zakończyły się zwycięstwem gości w stosunku 5:3 (2:2). Bramki dla Sokoła strzelili: Maj Batkiewicz i Mastaj; dla Rezerwistów: Korona, J. Burnat i j dna samobójcza. Sędziował p. Skrabacz.

**Mecz lekkoatletyczny Cracovia—Reprezentacja Podokręgu Nowotarskiego** odbył się dnia 17 z. m. na stadionie im. Marszałka Piłsudskiego w Nowym Targu.

Wyniki poszczególnych konkurencji przedstawiają się następująco: 100 m. 1. Socha C 11.04, 2. Cisowski Zak. 11.08; 200 m. 1. Podobiński C 23.5, 2. Zörner Zak. 24.3; 400 m. 1. Dudek C 55.00 2. Zörner Zak. 65.04; 800 m. 1. Jurczyk C. 2.05.2, 2. Lipkowski NT. 2.12.4; 1500 m. Kozłowski C. 4.23.7, 2. Pilsak Zak. 4.39.2; 5000 m. 1. Fiałka C. 16.10.3, 2. Kłoczek Zak. 17.44.2; 4x100 m. 1. Cracovia (w składzie: Socha, Jurczyk, Dudek, Podobiński) czas 1.37.2, 2. Podokręg NT. w składzie: Spira, Cisowski, Zörner, Watychowicz. 1.41.4; Sztafeta olimpijska: 1. Cracovia (w składzie: Socha, Podobiński, Dudek, Kozłowski) 3.42.0, 2. Podokręg NT. 3.50.0; Skok w dal: 1. Siło NT. 6.22, 2. Zörner Zak. 6.09; Skok wzwyż: 1. Bocek C. 1.64, 2. Grafczyński Zak. 1.60; Tyczka: Kluczewski C. 3.40, 2. Zieliński NT. 3.00; Kula: Ruczka C. 12.67, 2. Galica Zak. 11.83; Dysk: Połuch C. 37.65, 2. Galica Zak. 31.89; Oszczep: 1. Ruczka C. 44.95, 2. Galica Zak. 40.00. W ogólnej punktacji zwyciężyła drużyna krakowska w stosunku 75:64.5 pkt.

**Składki na dozbrojenie armii.** Powiatowy Komitet Dozbrajania Armii w Nowym Targu przesyła nam listy składek Zakopian z prośbą o ogłoszenie. Czynimy to chętnie w miarę miejsca w kronice Cyfry oznaczają złote i grosze opuszczamy.

Wpłacili p. p.: J. Wróblewski 317 — Sz. Witek, 90 — Kino „Sokół“, 69 — J. Galeth i S-ka 10 — A. Węgrzyniak, 28 — A. Weindling, 24 — W. Wachs, 10 — S. Smeja, 5 — H. Szoberówna, 9 — S. Szablowski, 30 — W. Stopka „Borowy“, 5 — H. Still, 6 — J. Stankowicz, 8 — F. Singe-

rowa, 9 — L. Schein, 10 — A. Samardak, 10 — K. Rzeszutko, 23 — J. Rzankowski, 7 — A. Rumeldowa, 5 — L. Rose, 9 — H. Roszkowa, 5 — E. Redel, 5 — K. Morawa, 4 — H. Mirek, 50, — B. Masłowski, 15 — S. Makiela, 10 — A. Maciejczyk, 7 — M. Kwaśniewska i Synowie, 15 — J. Krupa, 4 — M. Kostka, 14 — H. Kolber, 30 — H. Klugowa, 7 — K. Jaworska, 5 — F. Goldblatt, 7 — M. Galicowa, 18 — A. Färber, 20 — N. Abrutinowa, 6 — M. Bednarska, 13 — P. Bestecka, 7 — I. Borzykowska, 5 — F. Bujak, 26 — J. Cetnarski, 5 — W. Damska, 36 — M. Denekowa, 11 — M. Dzikiewiczowa, 7 — J. Ehrlich, 8 — G. Zgleczewski, 52 — A. Winninger, 20 — J. Wachsberger, 5 — M. Statter, 150 — H. Stachurska, 11 — B. Rzepkowa, 12 — W. Rotter, 50 — M. Mangel, 69 — L. Lampel, 9 — L. Kochan, 20 — W. Jasiński, 34 — L. Gokowski, 13 — A. Goldstein, 30 — Gebethner i Wolff, 7 — A. Folkmanowa, 25 — W. Bisikiewicz, 9 — S. Eisenberg i S-ka, 7 — J. Batkiewiczówna, 7 — H. Białecka, 10 — J. Brągiel, 8 — I. H. Diller, 5 — S. Dłuski, 10, — J. Drabczyński, 3 — J. Etwing, 6 — E. Fadenowa, 13 — L. Feldschreiber, 5 — T. Jarosz, 9 — F. Jeleniowski, 9 — S. Kądziołka, 6 — F. Klęka, 15 — A. Łakner, 6 — H. Makielowa, 15.

**„Zakopane“ sprzedają kolporterzy „Ruchu“!**

## Ogłoszenia drobne

**PRACOWNIA OBUWIA** wykonuje wszelkie roboty solidnie i punktualnie. Ceny niskie. **Antoni Kucharski, Witkiewicza.**

**MARIA BATKO** magazyn-zegarmistrzowsko-jubilersko-optyczny, Zakopane, Krupówki 47.

## OPRAWA KSIĄŻEK

**Zakład  
Introligatorski  
Wojciech J. Burnat  
Zakopane, ul. Krupówki 40.**

Tel. 15-94. — Tel. 15-94.

## OPRAWA OBRAZÓW